

## Uwarunkowania stabilizacji Iraku po wyparciu tzw. Państwa Islamskiego

10 lipca br. władze Iraku ogłosiły przejęcie pełnej kontroli nad Mosulem, największym miastem znajdującym się pod kontrolą tzw. Państwa Islamskiego (Daesh). Nie kończy to wprawdzie wojny irackich sił rządowych z Daesh, lecz ogranicza zakres kontroli tej organizacji w Iraku do trzech niepołączonych ze sobą obszarów (Tall Afar w prowincji Niniwa, Hawidża w prowincji Kirkuk oraz Al-Kaim i Ana w zachodniej części prowincji Al-Anbar). Są to w dodatku tereny peryferyjne, zamieszkane przez ok 3-4 proc. irackiej populacji (według stanu sprzed wojny z Daesh), nad którymi brak kontroli nie wpływa zasadniczo na efektywne funkcjonowanie państwa irackiego.

Odzyskanie kontroli nad zdecydowaną większością swego terytorium przez władze Iraku oddala perspektywę dezintegracji tego państwa, z

zastrzeżeniem niepewności w odniesieniu do możliwej secesji Regionu Kurdystanu. W szczególności jednak brak jest obecnie podstaw do traktowania jako poważnej koncepcji tzw. „sunnilandu” (teoretycznego państwa, które miałyby powstać w wyniku secesji sunnickich prowincji Iraku) czy też aneksji części terytorium prowincji Niniwa przez Turcję. Sytuacja może jednak ulec zmianie, jeśli proces stabilizacji nie skończy się sukcesem i dojdzie do ponownych walk na masową skalę. W tym kontekście należy pamiętać, że w 2008 r. doszło do względnej stabilizacji Iraku w wyniku pacyfikacji partyzancko-terrorystycznej aktywności Al-Kaidy w prowincji Al-Anbar przez tzw. Sunnickie Przebudzenie (arab. sahra), czyli aktywizację plemion, a także rozwiązanie szyickiej armii

*Proces polityczny w Iraku powinien być wspierany przez kraje demokratyczne, w szczególności państwa członkowskie Unii Europejskiej, w tym Polskę. W szczególności chodzi o kontrolę tegorocznych wyborów w Kurdystanie oraz przyszłorocznych wyborów parlamentarnych i prowincjonalnych. Należy również zintensyfikować międzynarodowe zaangażowanie w dialog międzyreligijny i międzyetniczny, z udziałem organizacji irackich oraz przedstawicieli różnych komponentów religijnych i etnicznych z tego kraju.*

Mahdiego. Późniejsza sektariańska polityka premiera Nuri al-Malikiego, która uległa intensyfikacji po wycofaniu się z Iraku sił amerykańskich w 2010-2011 r., doprowadziła jednak do ponownej destabilizacji i sukcesu Daesh. Ten schemat może, choć nie musi, powtórzyć się.

Potencjał konfliktu i destabilizacji występuje na kilku płaszczyznach w Iraku: sektariańskiej, etnicznej, trybalnej i politycznej. Spośród tych płaszczyzn jedynie sektariańska (w wymiarze szyicko-sunnickim) oraz etniczna (ograniczona do wymiaru arabsko-kurdyjskiego) jest przedmiotem zainteresowania międzynarodowych środków masowego przekazu. Tymczasem kompozycja demograficzna Iraku jest znacznie bardziej złożona.

W ciągu najbliższego roku w Iraku dojdzie również do szeregu wydarzeń politycznych, które mogą wpłynąć pozytywnie lub negatywnie na proces stabilizacji. Chodzi tu w szczególności o zaplanowane na 25 września referendum niepodległościowe w Regionie Kurdystanu (ma ono przy tym objąć również tzw. tereny sporne), zaplanowane na 6 listopada wybory do parlamentu Regionu Kurdystanu oraz wstępnie zaplanowane na kwiecień 2018 r. wybory do parlamentu irackiego oraz do rad prowincji. Istotne znaczenie będzie miało również prawne uregulowanie – i jego implementacja – dotyczące roli polityczno-militarnej plemion, a także przyszłości oddziałów Powszechnej Mobilizacji (al-Haszed asz-Szaabi).

## **Kompozycja etniczna i wynikające z niej problemy**

Zgodnie z konstytucją z 2005 r. Irak jest krajem, w którym Arabowie i Kurdowie są dwoma równoprawnymi, dominującymi grupami etnicznymi, a język kurdyjski ma równoprawny status w stosunku do języka arabskiego. Oznacza to, że formalnie Kurdowie nie są w Iraku uznawani za mniejszość narodową. Arabowie stanowią przy tym około 75 proc. mieszkańców Iraku, a Kurdowie około 20 procent. Pozostałe 5 proc. stanowią mniejszości narodowe. Konstytucja wskazuje trzy mniejszościowe grupy etniczne, którym językom przyznaje szczególne prawa: Asyryjczyków, Ormian oraz Turkmenów, ponadto zapewnia również 1 miejsce w parlamencie grupie etnicznej Szabaków. Zdecydowana większość osób należących do tych mniejszości zamieszkuje tzw. tereny sporne, zwane też terenami art. 140 (jest to odniesienie do ostatniego artykułu irackiej konstytucji, zgodnie z którym na niektórych terenach miało zostać przeprowadzone referendum determinujące ich ewentualne przyłączenie do Regionu Kurdystanu). Tereny sporne obejmują w

szczegółności znaczną część prowincji Niniwa (Szengal i Równina Niniwy), prowincję Kirkuk oraz Tuz Churmatu w prowincji Salah ad-Din i Chanakin w prowincji Dijala i po 2014 r. niemal całkowicie znalazły się pod kontrolą Peszmergi (kurdyjskie oddziały, które mają status irackiego wojska w Regionie Kurdystanu). Zdecydowana większość Kurdów zamieszkuje Region Kurdystanu lub tereny sporne, przy czym Region Kurdystanu, wbrew popularnie funkcjonującemu przekonaniu, nie ma autonomii (taka forma nie jest przewidziana w konstytucji), lecz jest drugim szczeblem federalnym (pierwszym są prowincje), któremu konstytucja przyznaje kompetencje przypominające autonomię. Teoretycznie inne prowincje (np. sunnickie) mogą również łączyć się w regiony, choć ze względu na ograniczenia proceduralne dotąd do tego nie doszło. Brak jest natomiast procedury, która by przyznawała status autonomiczny Turkmenom czy też Asyryjczykom.

Region Kurdystanu zamieszkuje około 6 mln osób, z czego 5,5 mln stanowią Kurdowie, a pozostałe 0,5 mln stanowią mniejszości narodowe: Asyryjczycy, Turkmeni oraz niewielka grupa Ormian. Mniejszościom tym zagwarantowanych jest 11 miejsc w parlamencie Regionu Kurdystanu, z czego po 5 dla Turkmenów i Asyryjczyków oraz 1 dla Ormian. Jest to przy tym zupełnie odmienne podejście od tego, które ma miejsce w parlamencie irackim, gdzie w zasadzie miejsca są zarezerwowane dla mniejszości religijnych (chrześcijan, jazydów oraz mandejczyków). Ma to duże znaczenie ze względu na brak reprezentacji w kurdyjskim parlamencie Szabaków czy jazydów, których Kurdowie nie uznają za odrębne grupy etniczne. Faktyczną kontrolą jaką Kurdowie sprawują nad terenami spornymi, zwłaszcza Równiną Niniwy i dystryktem Szengal oraz większością prowincji Kirkuk wraz z Tuz Churmatu, znacznie komplikuje sytuację, z uwagi na znaczną różnorodność etniczną tam występującą. Tymczasem mimo faktycznej kontroli jaką Kurdowie sprawują nad tymi terenami, nie jest planowane przeprowadzenie również na tych terenach wyborów do parlamentu kurdyjskiego. Ogranicza to zatem wpływ mieszkańców tych terenów na wybór organów efektywnie sprawujących tam władzę, co ma tym większe znaczenie, iż w dużej mierze chodzi o mniejszości etniczne i religijne, które (przynajmniej część z ich przedstawicieli) uważają się za niedoreprezentowane.

Zaplanowane na 25 września br. referendum niepodległościowe, które odbędzie się zarówno na terenie Regionu Kurdystanu jak i na terenach spornych, ma nie tylko pokazać wolę mieszkańców w odniesieniu do niepodległości, ale również ma poniekąd spełniać rolę referendum przewidzianego w art. 140 irackiej konstytucji, czyli zalegalizować przyłączenie

tych terenów do Regionu Kurdystanu. Problem w tym, że nie jest to wyrażone wprost w pytaniu referendalnym i nie będzie tak traktowane przez władze w Bagdadzie, uznające całe przedsięwzięcie za nielegalne. Nie należy się jednak spodziewać żadnych konsekwencji takiego podejścia Bagdadu w stosunku do Regionu Kurdystanu, zwłaszcza, że władze kurdyjskie już zapowiedziały, że nie będzie to oznaczać automatycznego ogłoszenia niepodległości. Znacznie bardziej złożona jest jednak kwestia skutków referendum dla statusu terenów spornych. W szczególności nie można wykluczyć starć na tych terenach między kontrolującą je Peszmergą a szyickimi oddziałami al-Haszed asz-Szaabi. W Tuz Churmatu takie walki na ograniczoną skalę już miały miejsce.

Problem referendum niepodległościowego łączy się z problemem nowego określenia statusu dwóch irackich prowincji tj. Kirkuku i Niniwy. W przypadku tej pierwszej chodzi m.in. o to, że jest to jedyna prowincja w Iraku, w której nie odbywają się wybory rady prowincji (poza 2005 r.), co jest związane z obawą przed wykazaniem faktycznych proporcji etnicznych między trzema głównymi grupami zamieszkującymi tę prowincję: Kurdami, Turkmenami i Arabami. Nie wiadomo czy wybory prowincjonalne w 2018 r. odbędą się tu czy też nie. Władze prowincji nalegają na ich przeprowadzenie, podczas gdy rząd iracki sugerował ponowne ich odwołanie. Sytuację komplikuje również to, że należący do tej prowincji dystrykt Hawidża, zamieszkanym niemal wyłącznie przez Arabów-sunitów, wciąż jest w rękach Daesh, a większość Kurdów dąży do przyłączenia Kirkuku do Regionu Kurdystanu z wyłączeniem tego dystryktu.

## **Problem prowincji Niniwa i podziały sektariańskie oraz trybalistyczne**

Problem prowincji Niniwa jest jeszcze bardziej złożony, gdyż nakładają się tu cztery płaszczyzny problemów: etniczna, sektariańska, trybalistyczna oraz militarna. Jeżeli chodzi o ten ostatni aspekt to chodzi o trwającą wciąż okupację dystryktu Tall Afar przez Daesh oraz obecność innych struktur militarnych. Tall Afar to dystrykt zamieszkanym przez mniejszość turkmeńską, przy czym do 2014 r. mieszkało tu około 300 tys. mieszkańców. Byli to zarówno szyici jak i sunnici (mniej więcej w równych proporcjach), przy czym po zajęciu tego terenu przez Daesh szyici zostali wygnani lub wymordowani. Niektóre szacunki mówią, że obecnie liczba mieszkańców, którzy pozostali w Tall Afar wynosi zaledwie 10 tys., a po wyparciu Daesh z Mosulu enklawa ta ogłosiła „niepodległość”. Od listopada 2016 r. szyickie oddziały al-Haszed al-Szaabi znajdują się w odległości zaledwie

kilku kilometrów od miasta Tall Afar, przy czym znaczną ich część stanowią szyicy Turkmeni wygnani z tego miasta oraz Turkmeni-szyicy z Kirkuku. Sprzeciw wobec udziału al-Haszed asz-Szaabi, w tym jego turkmeńskiego komponentu, w ataku na Tall Afar wyraziła jednak Turcja, która uznaje się za protektora Turkmenów w Iraku. W praktyce jednak chodzi wyłącznie o Turkmenów-sunitów (reprezentowany przez Iracki Front Turkmeński), gdyż większość Turkmenów-szyitów negatywnie odnosi się do władz Turcji oraz jej obecności w Iraku. Oddziały tureckie stacjonują bowiem wciąż w bazie Baszika (przy sprzeciwie władz irackich), znajdującej się na terenach spornych kontrolowanych przez Kurdów. Przed zdobyciem Mosulu przez siły rządowe istniała realna obawa, że Turcja może dokonać interwencji na większą skalę i przejąć kontrolę nad dystryktem Tall Afar pod pretekstem obrony ludności turkmeńskiej przed milicjami szyickimi. Obecnie jednak prawdopodobieństwo takiego ruchu jest już bardzo małe, co z kolei zwiększa prawdopodobieństwo udziału al-Haszed asz-Szaabi w ataku na Tall Afar. Nie można przy tym wykluczyć aktów odwetowych w tym mieście i z całą pewnością szyickie oddziały turkmeńskie dążyć będą do przejęcia kontroli militarnej nad miastem po jego opanowaniu. Sytuacja ta będzie miała jednak ograniczony wpływ na relacje sunnicko-szyickie w obrębie arabskiej większości etnicznej.

Poza Daesh i armią turecką, a także rządowymi siłami irackimi (armią, policją i siłami specjalnymi) i wspierającymi siły rządowe żołnierzami USA, na terenie prowincji Niniwa znajdują się jeszcze: kurdyjska Peszmerga, tzw. Peszmerga-Rożawa (oddziały Kurdów syryjskich podporządkowane Peszmerdze), al-Haszed asz-Szaabi (formalnie będące częścią irackich sił zbrojnych), PKK (Partia Pracujących Kurdystanu), oddziały jazydzkie (podzielone na 3 grupy: prorządowe, związane z Peszmergą i związane z PKK) i chrześcijańskie (część związana z armią iracką i al-Haszed asz-Szaabi, a część z Peszmergą), a także sunnickie oddziały plemienne al-Haszed al-Aszari (współpracujące z armią iracką i al-Haszed asz-Szaabi) i sunnickie oddziały protureckie Hars al-Niniwa b. gubernatora Niniwy Asila al-Nudżajfiego. Obecność PKK na terenie prowincji Niniwa również komplikuje sytuację, z uwagi na sprzeciw Turcji i groźby interwencji zbrojnej z tym związane, a także incydenty zbrojne do których dochodzi między oddziałami związanymi z PKK a Peszmergą.

Rozstrzygnięcie przyszłości prowincji Niniwa, a w szczególności Mosulu, będzie mieć kluczowe znaczenie dla zapobieżenia odnowienia walk sektariańskich (szyicko-sunnickich).

Wojna z Daesh wzmocniła jednak poczucie wspólnoty ponad podziałami wyznaniowymi, choć wciąż istnieje pewien potencjał poparcia wśród sunnitów dla Daesh czy też post-saddamowskich struktur terrorystycznych takich jak Zakon Nakszabandi. Ta ostatnia organizacja, kierowana przez „nr 2” w reżimie Saddama Husajna, tj. Izzata ad-Duri, już zapowiedziała, że przejdzie do aktywności terrorystycznej po pokonaniu Daesh przez siły rządowe. Relacje sunnicko-szyickie w obrębie arabskiej większości zależą przy tym również od postawy państw sąsiednich oraz roli plemion. Na początku 2017 r. parlament iracki uchwalił kontrowersyjne prawo o plemionach wzmacniające ich polityczną i militarną rolę. Z jednej strony osłabia to efektywność struktur państwa, z drugiej jednak stwarza szansę, że plemiona sunnickie we własnym interesie spacyfikują terrorystyczną działalność uspionych komórek Daesh, Al-Kaidy czy Zakonu Nakszabandi. Wpływ plemion na mieszkańców samego miasta Mosul jest jednak ograniczony, a częściową kontrolę nad tym sunnickim miastem sprawują również szyickie oddziały al-Haszed asz-Szaabi, co może doprowadzić do napięć sektariańskich. Dobre relacje między al-Haszed asz-Szaabi a sunnickimi oddziałami plemiennymi mogą nie być wystarczające do zapobieżenia takiemu scenariuszowi. Jeden z najwybitniejszych intelektualistów irackich XX w. Ali al-Wardi postrzegał bowiem rzeczywistość iracką jako permanentną rywalizację, a jednocześnie symbiozę, między prowincją zdominowaną przez plemiona oraz miastem opierającym się na strukturach państwa. Dlatego w znacznie słabiej zurbanizowanym Al-Anbarze wpływy plemienne mogą odnieść większy skutek stabilizacyjny.

Polityczna płaszczyzna potencjalnej destabilizacji związana jest przede wszystkim z ingerencją państw sąsiednich. Chodzi z jednej strony o wpływy Arabii Saudyjskiej oraz Turcji (w mniejszym stopniu) na sunnitów oraz Iranu na szyitów. Większość szyitów irackich wprawdzie chce dobrych relacji iracko-irańskich jednak sprzeciwia się nadmiernym wpływom Iranu w Iraku. Problemem jest jednak to, że część oddziałów szyickich al-Haszed asz-Szaabi znajduje się pod silnym wpływem irańskim. Ponadto oddziały te chcą stworzyć w Iraku paralelną strukturę militarną na wzór irańskiego Pasdaranu. Na to z kolei nie godzą się nie tylko sunnici, ale i większość szyitów, w tym szyickie autorytety religijne w Iraku, a także duchowny Muktada as-Sadr mający duży wpływ na niższe warstwy społeczne wśród szyitów. Ogromne znaczenie w tym kontekście będą miały przyszłoroczne wybory, przy czym główna rywalizacja odbywać się będzie między blokiem Nuri al-Malikiego, wspieranym przez proirańskie oddziały al-Haszed asz-Szaabi a blokiem Muktady as-Sadra, który stara się stworzyć koalicję transsektariańską z udziałem ugrupowań

sekularystycznych. Ewentualna wygrana Nuriego al-Malikiego może zatrzymać proces stabilizacji i ponadwyznaniowego porozumienia.

Wspomnieć należy również, iż jazydzi i Asyryjczycy (chrześcijanie) mają własne postulaty polityczne dotyczące przyznania im autonomii lub stworzenia dla nich odrębnej prowincji np. w ramach Regionu Kurdystanu lub postulowanego przez niektórych sunnitów Regionu Niniwy (składającego się z 5 prowincji: jazydzkiego Szengalu, turkmeńskiego Tall Afar, asyryjskiej Równiny Niniwy, Mosulu i arabsko-sunnickiej reszty). Ponieważ tereny przez nich zamieszkane są podzielone między kontrolę rządową i kurdyjską to są one obiektem rywalizacji między Erbillem i Bagdadem, co utrudnia ich powrót na tereny, z których Daesh został wyparty już kilka miesięcy temu.

## Wnioski i rekomendacje

1. Sunnicka część populacji Iraku nie jest obecnie zainteresowana budową odrębnego tworu państwowego umownie nazwanego „sunnilandem”. Taki twór byłby słaby ekonomicznie oraz politycznie, zrujnowany przez wojnę i wstrząsany wewnętrznymi konfliktami o charakterze etnicznym, regionalnym i trybalistycznym. Secesją „sunnilandu” nie są również zainteresowane sunnickie państwa arabskie regionu. W szczególności Arabia Saudyjska ma świadomość, że oznaczałoby to całkowitą utratę wpływu na decyzje podejmowane w Bagdadzie, który w takiej sytuacji znalazłby się w pełnej zależności od Iranu. Ponadto „sunniland” byłby ciężarem ekonomicznym dla państw Półwyspu Arabskiego, a pośrednio dla całej społeczności międzynarodowej. Bardzo prawdopodobny byłby też totalny chaos i walki plemienne na wzór Sudanu Południowego. Społeczność międzynarodowa, w tym w szczególności Unia Europejska, powinny porzucić myślenie uproszczonymi kategoriami sektariańskimi i uznać koncepcję „sunnilandu” za sztuczny koncept oparty na okcydentalnej percepcji.

2. Arabska ludność sunnicka stanowi w Iraku około 20 proc. miejscowej populacji jednak nie ma jednolitych interesów. Znaczna część należy do plemion, które mają również gałęzie szyickie (np. Dżburi), co ogranicza znaczenie podziałów sektariańskich. Plemiona w poszczególnych prowincjach interesują się przede wszystkim sytuacją na swoim terenie, a nie tworzeniem unii prowincji w oparciu o kryterium sektariańskie. Znacznie ważniejszym aspektem jest tu właściwe balansowanie między rolą plemion a strukturami państwa. Siły



międzynarodowe zaangażowane politycznie lub militarnie w stabilizację Iraku powinny traktować liderów plemiennych jako ważnych partnerów w tym procesie.

3. Związki Regionu Kurdystanu z resztą Iraku są bardzo słabe i pokojowa separacja mogłaby mieć pozytywny skutek dla obu stron. W szczególności Kurdowie pełnią obecnie obstrukcyjną rolę wobec prób odejścia od podziału federalnych stanowisk politycznych według parytetu etniczno-sektariańskiego (system muhasasa). Secesja Kurdystanu umożliwiłaby reformę polityczną w Iraku i nie zwiększyłaby prawdopodobieństwa secesji „sunnilandu”. Jednak jeśli secesja nastąpi bez porozumienia z władzami Iraku to będzie miało to niekorzystny wpływ dla obu stron. Dlatego społeczność międzynarodowa powinna wspierać negocjacje między Kurdami i Irakiem w celu wypracowania optymalnego rozwiązania dla obu stron. Kluczowym problemem są tu jednak tereny sporne, zwłaszcza Kirkuk i fragmenty prowincji Niniwa. Tereny te muszą uzyskać specjalny status, bez względu na to czy dojdzie do secesji Kurdystanu czy nie (i czy zostaną one przyłączone do Regionu Kurdystanu czy też nie). W przeciwnym razie prawdopodobieństwo walk i aktywności terrorystycznej na tych terenach będzie bardzo wysokie. Będzie to miało również stymulacyjny wpływ na exodus chrześcijan, a także w nieco mniejszym stopniu jazydów i Szabaków.

4. Zmiany geografii etniczno-sektariańskiej (czystki etniczne i reakcja na nie) trwają od lat 70-tych, a zatem nie można obecnie oczekiwać pełnego przywrócenia kompozycji etniczno-wyznaniowej według stanu z 2014 r. i społeczność międzynarodowa nie powinna na to nalegać. W szczególności nie zawsze jest możliwe by plemiona (lub ich części) odpowiedzialne za zbrodnie dokonane na innych komponentach etniczno-sektariańskich mogły pozostać na terenach dotychczas przez siebie zamieszkanym, gdyż uniemożliwi to powrót grup, które padły ofiarą prześladowań z ich strony (dotyczy to głównie prowincji Niniwa i Dijala). W szczególności chodzi o chrześcijan, jazydów, Turkmenów-szytów oraz Szabaków, przy czym te grupy powinny mieć zagwarantowany bezpieczny powrót do swoich domów. Istnieją jednak poważne wątpliwości czy będzie to możliwe bez wprowadzenia na te tereny (Równina Niniwy oraz Szengal) wojsk pokojowych ONZ. Należałoby również rozważyć dyslokację takich wojsk w mieście Mosulu. Ponadto należy zwiększyć zaangażowanie międzynarodowe w szkolenie sił stabilizacyjnych. W tym charakterze od czerwca 2016 r. w Iraku przebywają również polscy wojskowi i misja ta powinna trwać tak długo jak będzie to niezbędne, a w razie konieczności polskie



zaangażowanie powinno ulec zwiększeniu. Niewskazany jest natomiast udział innych państw w misjach bojowych (poza wsparciem lotniczym). Z terytorium Iraku powinny zostać wycofane też wszystkie siły nieirackie, które nie pełnią misji szkoleniowej na podstawie mandatu władz irackich lub stabilizacyjnej na podstawie mandatu ONZ. Chodzi w szczególności o PKK, wojsko tureckie i siły irańskie. Wszystkie pozostałe siły sektariańskie czy etniczne, z wyjątkiem Peshmergi i oddziałów trybalnych funkcjonujących zgodnie z ustawą o plemionach, powinny zostać rozwiązane lub zintegrowane z armią lub policją federalną. Społeczność międzynarodowa powinna również wzmóc naciski na inne państwa regionu (przede wszystkim Turcję, Arabię Saudyjską, Iran i Katar) w celu powstrzymania je od ingerencji w wewnętrzne sprawy Iraku.

5. Należy pamiętać, że w zbrodnie popełnione w Iraku od 2014 r. zaangażowanych było co najmniej kilka tysięcy obywateli irackich (a także obywateli innych państw). Irak ma prawo ukarać takie osoby, wymierzając również wyroki śmierci. Społeczność międzynarodowa, w tym w szczególności Unia Europejska, nie powinna ingerować w sposób karania zbrodniarzy, lecz ograniczyć się do nacisku na Irak by przestrzegano zasad uczciwego procesu, nie stosowano tortur wobec żadnych więźniów oraz pociągnięto również do odpowiedzialności karnej wszystkich winnych nadużyć w stosunku do jeńców czy też ludności cywilnej, na terenach wyzwolonych spod okupacji Daesh.

6. Proces polityczny w Iraku powinien być wspierany przez kraje demokratyczne, w szczególności państwa członkowskie Unii Europejskiej, w tym Polskę. W szczególności chodzi o kontrolę tegorocznych wyborów w Kurdystanie oraz przyszłorocznych wyborów parlamentarnych i prowincjonalnych. Należy również zintensyfikować międzynarodowe zaangażowanie w dialog międzyreligijny i międzyetniczny, z udziałem organizacji irackich oraz przedstawicieli różnych komponentów religijnych i etnicznych z tego kraju.

**Autor:** *Witold Repetowicz, Research Fellow w Programie Polityka Międzynarodowa Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego*

**Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego** jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej i bezpieczeństwie międzynarodowym. Głównym obszarem aktywności Fundacji Pułaskiego jest dostarczanie analiz opisujących i wyjaśniających wydarzenia międzynarodowe, identyfikujących trendy w środowisku międzynarodowym oraz zawierających implementowalne rekomendacje i rozwiązania dla decydentów rządowych i sektora prywatnego.

Fundacja w swoich badaniach koncentruje się głównie na dwóch obszarach geograficznych: transatlantyckim oraz Rosji i przestrzeni postsowieckiej. Przedmiotem zainteresowania Fundacji są przede wszystkim bezpieczeństwo, zarówno w rozumieniu tradycyjnym

jak i w jego pozamilitarnych wymiarach, a także przemiany polityczne oraz procesy ekonomiczne i społeczne mogące mieć konsekwencje dla Polski i Unii Europejskiej.

Fundacja Pułaskiego skupia ponad 40 ekspertów i jest wydawcą analiz w formatach: „Stanowiska Pułaskiego”, „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego” oraz „Raportu Pułaskiego”. Fundacja wydaje też „Informator Pułaskiego”, będący zestawieniem nadchodzących konferencji i spotkań eksperckich dotyczących polityki międzynarodowej. Eksperti Fundacji regularnie współpracują z mediami.

Fundacja przyznaje nagrodę "Rycerz Wolności" dla wybitnych postaci, które przyczyniają się do promocji wartości przyświecających generałowi Kazimierzowi Pułaskiemu tj. wolności, sprawiedliwości oraz demokracji. Do dziś nagrodą uhonorowani zostali m.in.: profesor Władysław Bartoszewski, profesor Norman Davies, Aleksander Milinkiewicz, prezydent Lech Wałęsa, prezydent Aleksander Kwaśniewski, prezydent Valdas Adamkus, Javier Solana, Bernard Kouchner i Richard Lugar.

Fundacja Pułaskiego posiada status organizacji partnerskiej Rady Europy.

[www.pulaski.pl](http://www.pulaski.pl)